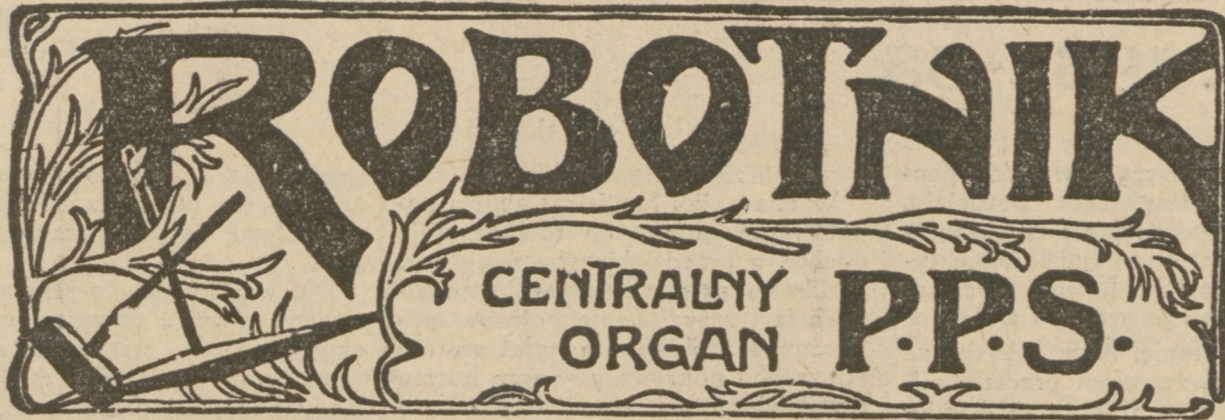


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-el.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

Krwawy strajk górników w Belgji

Paryż, 10 lipca. (PAT.). Wczoraj po południu pochód strajkujących górników, dążący z Jumeł do Charleroi został wezwany przez policję do rozejścia się. Ze względu na stawiany opór policjanci dobyli pałek gumowych. W tej samej chwili tłum obrzucił ich gradem kamieni i padło kilka strzałów. Policjanci odpowiedzieli ogniem, rozpraszając tłum. Trzech policjantów oraz kilkanaście osób cywilnych odniosło rany.

Bruksela, 10 lipca. (ATE.). Położenie w belgijskich kopalniach węgla, ogarniętych strajkiem, jest bardzo poważne.

W Mons, Charleroi, Louviere oraz w szeregu innych miejscowości doszło do starć policji ze strajkującymi. Policja rozpedzała demonstrantów szablami. 5 policjantów i 9 robotników odniosło rany. Strajkujący podpalił willę dyrektora kopalni węgla w Marchienne au Pont. Policja z trudnością zdołała rozpedzić demonstrację liczącą około 6000 górników. Organizatorzy strajku starają się przenieść ruch strajkowy do Brukseli. Komuniści usiłowali w Brukseli zwołać szereg wieców pod gołęb

niem, jednakże policja zapobiegła temu.

Bruksela, 10 lipca. (PAT.). Sytuacja strajku górniczego jest bardzo poważna, górnicy stali się panami sytuacji. Do Borinage wysłano znaczne oddziały wojska, żandarmerji i policji. Strajk przechodzi także na inne okręgi, gdzie mają miejsce nieustanne starcia strajkujących z żandarmerją. W miejscowościach Marchienne, Peronne, Charleroi — ŻANDARMERJA ODDAŁA SALWY W TŁUM; JEST WIELU RANNYCH.

Walki wewnętrzne w Niemczech

Berlin, 10 lipca. (ATE.). Wczoraj wieczorem w miejscowości Hindenburg na Śląsku Opolskim z przejeżdżającego samochodu oddano szereg strzałów do grupy socjalistów przechodzących ulicą. Sprawcami napadu, którego ofiarą padło dwóch ciężko rannych socjalistów, była grupa młodych hitlerowców, których samochód został zatrzymany przez policję. U aresztowanych znaleziono rewolwery, noże i amunicję.

Berlin, 10 lipca. (ATE.). Robotnicy wybudowali dziś w Duisburgu barykady celem uniemożliwienia przemarszu hitlerowców przez ulice miasta. Gdy

hitlerowcy zaczęli uprzątać barykady zostali ostrzelani z okien domów. Policja, która przybyła na miejsce wypadku, również była ostrzelana z okien i dachów. Wywiązała się obustronna strzelanina, której ofiarą padł jeden zabity, 14 rannych.

Frankfurt n/M., 10 lipca. (PAT.). Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy za-

żądał od ministra Spraw Wewnętrznych Badenji zawieszenia dziennika „Donaubote” na przeciąg dni 5-ciu, a to w związku z artykułem, zawierającym złośliwości pod adresem ministra Reichswehry. Badeński minister oparł się temu żądaniu i odwołał się do decyzji Reichsgerichtu.

Imponująca demonstracja przyjaźni niemiecko-polskiej

Okręgowe święto sportu robotniczego w Gdańsku

(Kor. własna).

Gdańsk, w lipcu.

Pisząc wrażenia z gdańskich zawodów sportowych odbytych w dniach ostatnich, pomijam ich czysto sportowe znaczenie. O bramkach, sekundach i centymetrach napisze pewno kto inny w kronice sportowej, zawody gdańskie miały jeszcze pod innym względem bardzo wielkie znaczenie. Równocześnie bowiem wypadła wizyta niemieckich okrętów wojennych, poprzedzona różnymi notami dyplomatycznymi, nacjonalistycznym szczeniowaniem, szkalowaniem pism brukowych. W tym momencie, kiedy „oficjalna” nienawiść polsko-niemiecka i niemiecko-polska zdawała się osiągać szczytu, kiedy pomost porozumienia zdawał się niemożliwy, zawisły na masztach stadionu po trzy chorągwie: *Gdańska, Republiki Niemieckiej i Polski*, a farby te złączył socjalistyczny sport robotniczy, złączył czerwony sztandar proletariackiej międzynarodówki.

Niestety ciężkie warunki materialne spowodowały, że grupa polskich gości była bardzo nieliczna, ale nie to, ani trudności językowe, ani nieliczność polskich towarzyszy nie mogły zmniejszyć tego wzrost *entuzjastycznego przyjęcia*, jakiego doznali nie tylko od gospodarzy, towarzyszy gdańskich, nie tylko ze strony współzawodników z Niemiec, ale i od ludności gdańskiej.

Długi pochód zawodników przechodził uroczystość z pochodniami w sobotę wieczorem ulicami miasta wśród niezliczonego szpaleru widzów, a prawie wszędzie na widok polskiej grupy z napisem „Warszawa” odzywały się *serdeczne okrzyki powitania i przyjaźni*, nieustające owacje i brawa. A dzieje się to w czasie, gdy organ gdańskich socjalistów „Volksstimme” jest przez tutejszy prawicowy, mocno nacjonalistyczny, rząd za-

wieszony na dwa miesiące i reakcja zdaje się święcić triumfy.

Zawodników polskich, wzruszonych do głębi serdecznością przyjęcia gdańskich gospodarzy, coraz to spotyka inna niespodzianka. Towarzysze z różnych stron Rzeszy Niemieckiej szukają ich, by im dłoń uściśnąć, by ich zapewnić, że *naród niemiecki chce przyjaźni z narodem polskim*, żeby się nie zrażać wzrostem reakcji w Niemczech, który jest skutkiem kryzysu ekonomicznego i poniżenia Niemiec jako narodu zwyciężonego.

Marynarz z Wilhelmshafen, towarzysz, po wielogodzinnym szukaniu odnalazł grupę polską. On też pragnie uściśnąć polskie dłonie. Nie wie wprost jak okazać serdeczność. Mówi: *Towarzysze, nie winicie nas za pozycjonowanie naszego rządu, my was też nie winimy za to, co wasz rząd czyni.* U nas i u was są tacy sami nacjonaliści, ale zapewniam was, cała niemiecka klasa pracująca chce przyjaźni z Polską. Nie wiercie kłamstwu prasy burżuazynnej, zapewniacie towarzyszy polskich, że lud niemiecki chce pokoju i przyjaźni z Polską i to pozdrowienie nasze „*Przyjaźni!*” zawieście polskim towarzyszom.

A gdy towarzysze polscy odjeżdżali o 3-ciej nad ranem, przyszła na dworzec grupa z Królewca, by jeszcze raz się pożegnać i wyrazić nadzieję, że znów się rychło zobaczymy, może w Warszawie, może w Królewcu. Pozdrowienia nasze „*Przyjaźni!*” miały głęboką treść.

Żaden chyba z warszawskich sportowców nie wrócił do domu z własną odznaką. Wymieniali je, na znak wzajemnej sympatii, na znaczki niemieckie, jeden na trzy strzałki Żelaznego Frontu, inny na znaczek wolnych związków gimnastycznych i t. p.

Organizacja zawodów też była wzo-

Po Lozannie

ANGLJA ZADOWOLONA.

Londyn, 10 lipca. (PAT.). Mac Donald przybył do Londynu dziś o godz. 15.45. Wewnątrz dworca i na skwerze, okalającym dworzec, zgromadziły się wielotysięczne tłumy. Gdy Mac Donald wysiadł z wagonu, rozległy się na jego cześć okrzyki. Pierwszy powitał Mac Donald sir Life Wigram, składając mu w imieniu króla gratulacje i zapraszając na godzinę 5 pp na specjalną audjencję. Następnie Mac Donald, otoczony zwartym kołem dziennikarzy i fotografów, wygłosił krótkie przemówienie do mikrofonu, podkreślając, że Lozanna była ciężkim polem zmagania. „Mam nadzieję — mówił Mac Donald — że obecnie zacznie się era wzajemnego zaufania oraz skuteczna i uczciwa praca”.

AUSTRIA ZADOWOLONA.

Wiedeń, 10 lipca (PAT.). Porozumienie francusko-niemieckie w Lozannie prasa wiedeńska nazywa wypadkiem historycznym i wyraża nadzieję, że po przezwycięzeniu trudności reparacyjnych mocarstwa będą mogły przystąpić na rzecz akcji państw środkowo-europejskich.

FRANCJA ZADOWOLONA.

Paryż, 10 lipca. (PAT.). Tutejsze sfery dyplomatyczne uważają, że konferencja lozańska daje Francji dodatnie wyniki. Jako najważniejszy powód do zadowolenia uważany jest fakt, że w parafowanych tekstach niema ani słowa o tezach politycznych, wysuwanych przez Niemcy. 18 miliardów franków otrzyma ewentualnie Francja, podczas gdy na początku konferencji przypuszczano, że nastąpi całkowite umorzenie reparacji. Herriot prowadził rokowania w ramach ścisłego poszanowania umów, którą to tezę poparł Mac Donald i którą w końcu uznał sam kanclerz Papen. Stanowi to dla Francji bardzo doniosły rezultat ze względu na to, że skłania inne narody do uznania zasady trwałości umów międzynarodowych.

CZECHOSŁOWACJA ZADOWOLONA.

Praga, 10 lipca. (PAT.). Minister Benesz udzielił w Genewie korespondentowi czeskosłowackiego biura prasowego wywiadu na temat rezultatów konferencji lozańskiej. Minister stwierdza zasadniczo, że rezultaty konferencji lozańskiej można uważać za pomyślne dla całej polityki europejskiej. Ostateczne rozstrzygnięcie kwestji reparacji, chociaż nawet rozstrzygnięcie to będzie krytykowane przez obie strony, przyniesie wielkie odprężenie w stosunkach między Niemcami a Francją, a temsamem uproszczenie w europejskich spornych zagadnieniach politycznych.

NAWET NIEMCY ZADOWOLENI.

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Delegacja niemiecka powróciła dziś z Lozanny do Berlina. Zgromadzona na peronie i przed dworcem kolejowym publiczność powitała kanclerza Papena oklaskami i okrzykami „brawo”.

TYLKO HITLER UJADA.

Berlin, 10 lipca. (ATE.). Hitler wygłosił dziś w obecności 18.000 słuchaczy przemówienie, w którym zaatakował rząd Papena za stanowisko zajęte podczas konferencji lozańskiej. Hitler oświadczył m. in.: „Traktat lozański, który obciąża naród niemiecki 3 miliardami marek po pół roku nie będzie wart więcej, niż 3 marki”. Jest rzeczą charakterystyczną, że jako główne hasło propagandy wyborczej hitlerowcy obecnie podnoszą rzekomą ustepliwosć rządu Rzeszy w Lozannie, oświadczać na wiecach, iż po dojściu do władzy Hitlera porozumienie lozańskie będzie wypowiedziane, aby odciążyć podatników niemieckich.

Lotnicy amerykańscy w Moskwie

Moskwa, 10 lipca. (PAT.). Lotniew Griffin i Mattern przybyli do Moskwy. Griffin ma kontuzję kości czołowej poranienia prawej strony twarzy Mattern nie ucierpiał w wypadku. Na dworcu powitali lotników przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej. W Moskwie lotnicy pozostaną przez 2 dni.

Wybuch kotła na statku

Berlin, 10 lipca. (PAT.). Na statku wycieczkowym „Sperber” wydarzyła się dzisiaj w Berlinie wielka katastrofa. Na krótko przed wyjazdem statku, na którym znajdowało się 100 pasażerów, nastąpił wybuch kotła parowego. Palacz poniósł śmierć na miejscu. 23 osoby, w tym 14 kobiet, zostało ciężko poranionych. 25-ciu dalszych pasażerów odniosło lżejsze poranienia. Trzy ciężko ranne osoby zmarły już w szpitalu.

D.

Informacje

Jest rzeczą całkiem jasną i zrozumiałą, że wszystkie urzędowe agencje korespondencyjne muszą się „przystosowywać” do potrzeb i wymagań będącego u steru spraw państwowych rządu, i że — w tym celu — wszystkie otrzymane wiadomości, przed ich publikowaniem, przepuszczają przez gęste sito aktualnych wskazówek i instrukcyj rządowych. Ale we wszystkich bodaj krajach, posiadających np. własne agencje telegraficzne, obsługa tego „sita” składa się z ludzi inteligentnych i wykształconych którzy swe funkcje spełniają dyskretnie, umiejętnie i bez narażania się na śmieszność zasłużoną.

Inaczej w „sanacyjnej” Polsce... „Fryzowanie” informacji, „rozsyłanie” do prasy przez nasze „PAT” odbywa się tak nieudolnie, bezceremonialnie i — naiwnie, że budzić może jedynie politowanie i wzruszenie ramion nawet wśród ludzi o niezbyt zastrzyżonym zmysle krytycznym. Przykłady? — proszę. Parę kwiatków z pośród setek, wyrastających na „patowych” grzędkach co tygodnia i co miesiąca.

Parę dni temu rozesłał P. A. T. do prasy streszczenie artykułu jednego z dzienników paryskich w sprawie stosunków polsko - francuskich. Ponieważ streszczenie to miało pójść na użytek mieszkańców „sanacyjnej” Polski, przeto „ufryzowano” wywody radykalnego dziennika w „odpowiedni” sposób. W komunikacie tedy P. A. T. spotykamy np. następujący ustęp, brzmiący niezmiernie zagadkowo: „Prawdą jest, że francuskie sfery lewicowe nie aprobowały sposobów postępowania rządu polskiego... Co, gdzie, kiedy, jak?... O jakie tu i względem kogo czy czego „sposoby postępowania” chodzi? O ustosunkowanie się „rządu polskiego” względem np. międzynarodowej wyprawy polarnej, czy o stanowisko w sprawie szczerza piźmowego, a może, może o... kwestje „nieznanych sprawców”, Brzeźcia i światowej sławy „wyborów”?... Tego nam, niestety, P. A. T. nie wyjaśnia.

Odbywał się w tych dniach w Wiedniu kongres mniejszości narodowych, bardzo licznie obsesany przez delegatów z Polski. Dlatego choćby — każdy inteligentny Polak radby wiedzieć, co na tym kongresie mówiono i czyniono. A oto „informacje” P. A. T.: „Dziś zakończył swe obrady kongres mniejszości narodowych... Przed stawicielką Ukraińców Rudnicka wystąpiła przeciwko Polsce... Po uchwaleniu szeregu rezolucyj zakończył kongres swe obrady”. Kropka. Dlaczego p. Rudnicka „wystąpiła przeciwko Polsce”, jakie postawiła Polsce (a może „sanacji”) — bo to dwie rzeczy różne) zarzuty, kto zacz owa p. Rudnicka (zapewne posłanka na Sejm) — o tem PAT. ani mru-mru... Dowiadujemy się za to „rewelacyjnej” rzeczy, że „po uchwaleniu szeregu rezolucyj kongres zakończył swe obrady... Każdy kongres „kończy swe obrady” właśnie „po uchwaleniu rezolucyj”; szkoda tylko, że PAT. „zapomniał” podać, jaką treść rezolucje te zawierały... Tak jest ze wszytkim; wszędzie to *niedołężne i naiwne tuszowanie i ukrywanie wylażącej niby szydło z worka — prawdy*. Tak jakby w Polsce gazety czytywały jedynie „współpracownicy” i zgłota kretyni.

A jak wygląda „serwis” krajowy PAT-a?... Odsłonięcie wiadomego pomnika w Dąbrowie Majowej, poświęcenie świetlicy strzeleckiej w Kiernozi, defilada „sanacji moralnej” w Sławojówce, parada „federacji” w Nędzarzewie... Nic poza tem ciekawego w Polsce się nie dzieje. Od czasu do czasu dla „urozmaicenia”: wyroki sądów doraźnych, tudzież biuletyny z życia rodzinnego niektórych ministrów. A płacić trzeba za to wszytko — słono i grubo.

„Opiekun” władze załączają ostatnio gratis i franco do paszportów zagranicznych broszurkę p. t. „Co każdy Polak, wyjeżdżając za granicę, wiedzieć powinien?...”. Możeby ją ktoś p. Szczyłowicz wydał też broszurkę: „O czem każdy Polak, pozostający w kraju, wiedzieć nie powinien”. Wówczas dopiero ciężar naszych pretensyj moglibyśmy wykreślić z rachunku PAT-a i — przenieść gdzie indziej.

Bd.

Robotnicy popierają swoje pismo

Budżet Warszawy

na r. 1932-33

(Dokończenie).

Otóż mimo kryzysu wysokie pensje członków magistratu pozostały, fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne w ilości stukilkudziesięciu tysięcy zł. pozostały, luksusowe samochody bez liku pozostały i t. d.

Jakby na ironię, Kasa Miejska ze swoich wpływów płaci przeszło milion sto tysięcy złotych za kamieniczników, którzy są obowiązani z własnej kieszeni pokrywać koszty oczyszczania ulic i chodników. Magistrat pokrywa również za kamieniczników koszty kanałów, wynoszące przeszło 3½ miliona złotych, jakkolwiek jest to wyraźnym obowiązkiem właścicieli nieruchomości. Jakżeż może tolerować władza nadzorcza, ażeby Magistrat kosztem najniezbędniejszych potrzeb publicznych, sumą prawie 5 milionów złotych obdarowywał kamieniczników tylko i wyłącznie przez klubową sympatię?

Równocześnie ze wszystkimi wyżej wymienionymi „oszczędnościami” obniżono jeszcze jedną rzecz: podatki. Obniżka podatków wynosi 27 milj. zł. Klasy posiadające „nie mogą płacić”, a pracownicy i robotnicy mogą?

W roku budżetowym 1930/31 wpływ podatków 67½ milj., w roku 1931/32 — 69½ milj. zł., a w bieżącym roku budżetowym mają wpłynąć tylko 42 milj.!? Teraz rozumiemy, dlaczego była potrzebna obniżka płac pracowniczych i świadczeń publicznych dla szerokiej mas ludności. Trzeba było znaleźć pokrycie na podarunki podatkowe. O charakterze obniżek podatkowych świadczy fakt, że podatki przemysłowe, docho-dowy, i t. d. obniżono bardzo wydatnie, natomiast „zapomniano” obniżyć podatek od spożycia. Również nie zapomniano wprowadzić wysokiego podatku t. zw. wojskowego, który trafia przedewszystkiem w szerokie rzesze ludności ubogiej i jest typowym podatkiem pogłównym, który nawet już w średniowieczu

uważano za niesprawiedliwy.

W miarę, jak Magistrat obniża podatki, powiększa on równocześnie dochód z przedsiębiorstw miejskich. Zadaniem przedsiębiorstw komunalnych jest zaspakajanie potrzeb publicznych i obliczenie opłat za nie tak, ażeby pokrywały własne koszty przedsiębiorstwa. Ewent. dolicza się niedużą nadwyżkę. W każdym jednak razie sprzeczną z interesem publicznym jest polityka „gonienia za zyskiem” na sposób kapitału prywatnego. Jednak samorząd warszawski, jak wiadomo, inne wyznaje zasady. W roku 1930/31 dochody z przedsiębiorstw miejskich (tramwaje, gazownia, wodociągi, rzeźnia itd.) wynosiły 12½ milj., w roku 1931/32 już przeszło 20½ milj., a w obecnym budżecie przewidziane są na 28½ milj. zł. Znow prosty rachunek: najszerszy ogół obywateli, korzystający ze świadczeń przedsiębiorstw miejskich, musi pokrywać koszty przywilejów drobnej garstki paszorytów warszawskich.

Doprawdy, własnym oczom nie chce się wierzyć, gdy się widzi w budżetach poszczególnych przedsiębiorstw, i to w dobie kryzysu gospodarczego, coraz to wzrastające pozycje czystego zysku, a tuż obok pozycje, wykazujące takie same prawie sumy, płynące z obniżki płac i świadczeń. Ażeby takie rzeczy robić trzeba nie mieć sumienia.

Magistrat nie zatrzymuje się na raz obranej drodze. Bez ceremonij narusza fundusze renowacyjne, zaso-bowe i obrotowe poszczególnych przedsiębiorstw na rzecz swojej rozrządnej gospodarki i podrywa przez to gwarancje, na których opierają się poszczególne instytucje. Może się zdarzyć, że z powodu braku gotówki magistrat pożyczyci sobie pewne sumy z funduszy przedsiębiorstw na określony czas. Ale tak sobie bez wszystkiego zabrać i nie zwrócić, to chyba pachnie trochę

„rewolucją”? Jeśli to okaże się potrzebne, to najzagorzalsi reakcyoniści gotowi stosować „metody rewolucji”.

Dla warszawskiego samorządu nie istnieją również przepisy prawa polskiego. Otóż większość endecko-sanacyjno - żydowska magistratu i Rady Miejskiej przystosowuje płace pracowników przedsiębiorstw do pracowników wydz. administr., jakkolwiek art. 3 rozp. Pr. R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. nr. 118 poz. 1073) wyraźnie zabrania takiego przystosowania płac. Jeszcze dziwniejszym wydaje się fakt, że Min. Spraw Wewn. zachęca samorząd warszawski do takiego postępowania z pracownikami przedsiębiorstw miejskich.

Warto nadmienić, że również kapitał finansowy w tym budżecie został całkowicie uhonorowany. Otóż procenty tylko i obsługa pożyczek miejskich wynoszą w tym roku aż 21 milionów zł., jakkolwiek w roku 1930/31 pozycja ta wynosiła 18 milionów, a w ubiegłym roku 18½ miliona. — Na to są pieniądze!

Obraz gospodarki miejskiej stanie się jeszcze wyraźniejszy, gdy dodamy, że karygodna gospodarka reakcyjnej większości miasta doprowadziła do strąt w M. Zakładach Zaopatrzenia, Piekarni i Cegielni, przekraczających łączną sumę 30 milj. zł., podczas kiedy miasto ani w znikomej części nie spełniło swoich obowiązków wobec bezrobotnych i bezdomnych obywateli stolicy.

Przeciw temu bezwstydnemu budżetowi Klub Radnych P. P. S. protestował gorąco, lecz bezskutecznie, gdyż jest w mniejszości. Stanowcza postawa pracującej Warszawy winna zmusić dygnitarzy endecko - sanacyjnych na placu Teatralnym do od-dania władzy w mieście w ręce przed-stawicieli robotników i pracowników, którzy położą kres tym bezprawiom.

Stefan Haupa.

Po sobotnich wyrokach

Wczorajszy „Express Poranny” snuje głębokie rozważania na temat zapadłych w sobotę trzech wyroków. Rozważania swe kończy następującą konkluzją:

„Wczorajsze wyroki unoczniają wobec całego społeczeństwa, że przynależność do samosądu jest czynem w najwyższym stopniu destrukcyjnym, antyspołecznym — i musi być z nieubla-ganą surowością wypłenione z zbiorowego życia, którego jest najniebezpieczniejszym wrogiem”.

Nie wiemy, czy „sanacyjny” dziennik potępią przywłaszczenie przez każdą jednostkę prawa do samosądu, czy też tylko przez jednostkę w rodzaju Tasiemki, Sobieraja et Co.

W ciągu ostatnich lat byliśmy w Polsce świadkami wielu samosądów, a zwłaszcza jednego, który cały świat poruszył, ale wówczas „Express Poranny” nie znalazł słówka potępienia.

Sprecyzujcie więc, panowie „sanatorzy”, komu wolno, a komu nie!

Znak czasu

Dzisiejsze niezmiernie ciężkie czasy mają swoje niezmane dotychczas objawy.

Na wsi ludzie przestają korzystać z kolei, jako środka komunikacji, przekraczającego ich możność finansową. Przebywają piechotą ołbrzymie nieraz przestrzenie. Oto przykłady dni ostatnich:

P. Józef Kokosza z Mieleckiego (Małopolska) przyszedł do Warszawy i wrócił z powrotem piechotą. Miał do załatwienia w Warszawie różne sprawy w urzędach.

Przybył do Warszawy do Banku Rolnego piechotą ze Śląska delegat grupy bezrobotnych, która od pięciu lat stara się o przydział ziemi. Przybył pieszo, gdyż odmówiono starającym się otrzymaniu darmowego względnie ulgowego przejazdu dla ich delegata.

Składnik z Pomorza z wyższym wykształceniem rolniczym przebył na rowerze 1000 km., udając się z Grudziądza do Zamościa dla załatwienia spraw sądowych.

„Sanacja” w Kasach chorych

W KRAKOWIE.

Służąca domowa, Marja Klich, uprawnia do świadczeń w krakowskiej Kasie Chorych, porodziła dziecko w Zgłobicach pod Tarnowem dnia 24 maja r.b. Przekaz na leczenie do Tarnowa otrzymała po dzień 25 maja. Od tego czasu nie może się doprosić ani przekazu na dalsze leczenie, ani też zwrotu kosztów akuszerki, zasiłku połogowego i zasiłku dla karmiących A przeciw położnica jest chyba osoba, najbardziej na szybko pomoc zasługująca!

W NOWYM SĄCZU.

Robotnik malarzki, Ludwik Barłóg, opuścił pracę w Krynicy 26 kwietnia b. r. Zachorowawszy ciężko na gruźlicę

Będą „śpiewać”

W jednym z dzienników wczorajszych znajdujemy wiadomość, iż trzech skazani z pośród tasiemkowej kampanji, a mianowicie Karpiński, Sztajnowi i Janiak, którzy przed końcem rozprawy przyznali się do winy, mają przed instancją apelacyjną „wyśpiewać” wszystkie tajemnice dotyczące sławnego B.B.S., który — według „Walki” — miał u-zdrowić socjalizm polski.

Dowiemy się tedy, skąd B. B. S. czerpał fundusze na wydawanie przez nikogo nie czytane i nikomu niepotrzebne „organu”, skąd były pieniądze na sztandary, orkiestry, wiece, akademje; z jakich funduszy zasilano i uzbrajano bojówki i może wreszcie dowiemy się jacy to ludzie byli „sprawcami” różnych porwań i napadów, którzy pomimo wysiłków władz śledczych dotychczas pozostają „nieznanymi”.

w szynku niebezpiecznie...

W ostatnich dniach przeszła nad Jędrzańskiem (ziemia radomska) wielka burza pofalczona z wichura i piorunami. Podczas burzy 4 osoby, które schroniły się do miejscowej restauracji, zostały porażone piorunem, który trzykrotnie uderzył w restaurację, wywołując pożar. Restauracja i dom mieszkalny splonęły. Porażona osoba, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odzyskała przytomność.

płuc, zwrócił się do Kasy Chorych w Sączu z prośbą o przekaz do Tarnowa, gdyż mieszka teraz w Gumniskach. Kazano mu jechać do zbadania w Sączu, ale pieniędzy na drogę nie nadesłano. Od tego czasu odpowiedział na wszystkie prośby jest głuche milczenie. Kasa Chorych czeka, aż Barłóg zemrze, co się rychło stać może.

K TARNOWIE.

Kasa Chorych w Tarnowie pragnie zmniejszyć liczbę swych członków. Na opak, jak być powinno, ale cóż — żyjemy pod rządami sanacji. Wzywa więc np. robotnika Mieszka Sierosławskiego, który od 9 maja b. r. pracuje w kaflarni Bracha i po zbadaniu w dniu 17-go czerwca b. r. przez komisję lekarską wykreśla Sierosławskiego z listy członków, co powoduje, iż pracodawca zwalnia nieszczonego kaflarza z pracy, obawiając się, że on teraz będzie musiał pokrywać koszty ewentualnego leczenia robotnika. Ustawa na bok, Kasa Chorych chce mieć członków i składki, ale tylko takich, którzy są żelazobetonowo zdrowi.

Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

— W miejscowości Sitton samochód spadł w przepaść głębokości kilkudziesięciu metrów. 5 pasażerów zostało zabitych na miejscu, szósty zmarł w drodze do szpitala.

— Rząd portugalski zezwolił na sprowadzenie zwłok ex-króla Manuela do kraju „w uznaniu jego zasług dla państwa”. Zwłoki ex-króla pochowane będą w katedrze św. Wincetego, gdzie znajdują się groby królów Portugalji.

— W Kalifornji zmarł przeżywszy 77 lat multimilioner amerykański, King Gillette, wynalazca popularnej maszynki do golenia. Gillette był inżynierem z zawodu, a jego wynalazek maszynki do golenia przyniósł mu olbrzymia fortuna.

— Australijski parowiec „Casino” zatonał w zatoce Apollina w stanie Wiktorja. 10 osób z załogi zginęło.

— Rząd turecki zawiadomił telegraficznie sekretarjat Ligi Narodów, że Turcja gotowa jest przystąpić do Ligi Narodów w charakterze jej członka.

Bez planu, bez koordynacji

(X) Intelkt, praca fizyczna i materia są temi trzema czynnikami, które stwarzają wszelkie dzieła ludzkie, trwałe i przemijające, w zależności od wartości wspomnianych trzech czynników. Wysoka wartość jednego lub dwóch czynników może być zmarnowana przez nieodpowiednie szarmonizowane trzeciego.

Tego rodzaju refleksje mimowolji nasywają się dzisiaj obserwując jedną z najbardziej rozległych płaszczyzn pracy, jaką jest budownictwo. Czynnika kierowniczego w tej dziedzinie, intelektu, trudno się dopatrzeć przy najlepszych chęciach. Oficjalny czynnik państwowy w tej dziedzinie, M. R. Publicznych, likwiduje się, dając w sposób autorytatywny wyraz zlekceważeniu potrzeby konsekwentnego prowadzenia ogólnej polityki budowlanej, przekreśla możliwość ujednostajnienia budownictwa w łonie poszczególnych Ministerjów, stwarzając nieskoordynowane między sobą przeróżne biura i wydziały budowlane, które, jako nieskoordynowane, są hałmulem racjonalnego rozwoju budownictwa i źródłem chaosu w tej dziedzinie.

Ministerjum Robót Publicznych w sprawach budownictwa nie wykazywało inicjatywy; poczynania rządu w tej dziedzinie noszą charakter fragmentaryczny, wyrażają się w ostatnim półroczu intensywną propagandą budownictwa drzewnego.

Każdy racjonalny rodzaj budownictwa zasługuje na opiekę i poparcie rządu; uprzywilejowanie drzewa w budownictwie zmniejszy zużycie wyrobów ceramicznych i hutniczych i w konsekwencji wpłynie na zwiększenie kryzysu w tych gałęziach przemysłu, oraz na zwiększenie bezrobocia w odpowiednich rzemiosłach, podrywając wartości trwałe, dając wzamian przemijające i niepewne. Propaganda budownictwa drzewnego, przyjmowana bezkrytycznie przez niedorozwinięte fachowe urzędy budownictwa państwowego, stwarza niewiarygodne koncepcje techniczne, jak np. pokrycie hangarów lotniczych o stalowym szkieletie drewnianym dachem. Być może, iż niedawny pożar na zbiegu ulic Nowowiejskiej i Polnej będzie napomnieniem w tej sprawie.

Budownictwo drewniane, racjonalne w ograniczonym zakresie, ma duże możliwości rozwoju, ale nie w dnia na dzień i winno być stosowane rozważnie.

„Nieznany sprawca”

Dowiadujemy się, że Szmida, skazany w procesie o zabójstwo Gettera, jest jednym z „nieznanych sprawców”, którzy odziani w mundury wojskowe, pobili nieżyjącego już dzisiaj wice-marszałka Jana Dąbskiego.

Nazwisko Szmida, jako jednego z „nieznanych sprawców” znane było pewnym czynnikom, które nie odważyły się pociągnąć do odpowiedzialności znanych z imienia i nazwiska innych jeszcze uczestników napadu na wice-marszałka Dąbskiego.

Z wiadomych przyczyn nie możemy ujawnić dalszych nazwisk sprawców, którzy rekrutowali się z pośród członków bebosowskiego kartelu rzeźniczego.

On zarabia... Kto? Hitler!

Jeden z tygodników drezdeńskich przeprowadził dyskretnie, lecz wyczerpująco dochodzenie na temat: ile zarabia Hitler?

Oto wyniki tej ankiety: pensja przywódcy narodowych socjalistów, pobierana z kasy partyjnej, jest wprawdzie stosunkowo skromną: 13.200 marek rocznie oraz 150 marek dziennie na koszty przejazdu. Ale jest to tylko drobna część jego dochodów: Hitler otrzymuje na mocy kontraktu 50% czystego dochodu firmy wydawniczej Echer w Monachium, która ma zastrzeżony monopol na wszystkie periodyczne i nieperiodyczne wydawnictwa partii. Za rok 1931, dochody te osiągnęły sumę 240 tys. marek. Ponadto Hitler pobiera 20 proc. dochodów brutto z odczytów i zebrań, w których bierze udział osobiście lub zabiera głos. Jak wiadomo sama obecność Hitlera na meetingach ściągą z reguły wielotysięczne tłumy. Nic też dziwnego, że dochód, który zgarnął z tego tytułu w ciągu roku ubiegłego, wyniósł 200.000 marek. Rok obecny, z powodu kampanji wyborczej, zapowiada się jeszcze lepiej.

Hitler zarabia zatem około pół miliona marek rocznie, suma na którą składa się w lwiej części piętnaście milionów jego wyznawców. Wcale nieźle, jak na te ciężkie czasy, a zwłaszcza jak na kraj o siedmiu milionach bezrobotnych.

W upalną niedzielę

Wczoraj Warszawa przedstawiała nie zwykły widok. Od godz. 6 rano do 9 rano ruch na ulicach był niezmiernie ożywiony. Tramwaje przepełnione, dorozki i taksówki w ruchu. Wszystko to mknęło ku stacjom kolejowym, ku przystankom i ku kolejkom dojazdowym.

W ciągu dnia do godz. 9 wieczór Warszawa czyniła wrażenie wymarzonego miasta. Pustki w tramwajach, pustki w miodnych ciastkach, pustki w barach, nawet w Łazienkach i Saskim Ogrodzie łatwiej było o wolne miejsce na ławce, aniżeli w pierwszy lepszy dzień powszedni.

Rojno było tylko na plażach. Wieczorem ulice znów zaroiły się tysiącami tłumami powracającymi z week-endu.

Uciezka więźniów

Dnia 8 b. m. w nocy z więzienia karnego w Cieszymie zbiegło 5 więźniów, a mianowicie: Zebrowski Eljasz, Gawęda Ignacy, Głowacki Zygmunt, Czeke, Zajaczkowski Józef, Leszczyński Jan — wszyscy w wieku 20 — 28 lat. Więźniowie przepitowali kraty, spuścili się z okien na sznurach skręconych z bielizny i zbiegli w ubraniach więziennych. Za zbiegłymi zarządono energiczny poszukiwanie.

Zgon dyr. Merunowicza

Wczoraj nad ranem zmarł w Poznaniu dr. Feliks Merunowicz, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dyr. Merunowicz znany był w sferach finansowych Warszawy z czasów, gdy stał na czele Polskiego Banku Przemysłowego.

Żywa pochodnia

W mieszkaniu stolarza, Mieczysława Wiśniewskiego przy ul. Orlej 11, 18-letnia Jadwiga Żerańska, ekspedjentka, spowodowała wybuch maszyny spirytusowej. Żerańska w jednej chwili stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwa wpadła do mieszkania sąsiada, Władysława Stanke, pracownika Państwowej Fabryki Karabinów. S. stłumił płomień kołdrą, zrywając tłące się ubranie. Tymczasem dozorca domu zajął się gaszeniem palących się rzeczy w mieszkaniu. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie I i II stopnia całego ciała i przewiózł Żerańską w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Do wszystkich sympatyków P. P. S.

Rosnący ruch robotniczy wymaga zwiększonych wydatków na propagandę i organizacyjną obsługę mas.

Tymczasem bezrobocie stale uszczupla normalne wpływy Partii ze składek członkowskich.

Zwracamy się przeto do wszystkich, którzy sympatyzują z ruchem robotniczym i jego ciężką walką o chleb i wolność: — nieście pomoc finansową dla P. P. S.!

WPLACAJCIE DOBROWOLNIE SKŁADKI NA KONTO P. K. O. Nr. 3174 LUB PRZEKAZEM POCZTOWYM DO SEKR. GENERALNEGO C. K. W. P. P. S. WARSZAWA, WARECKA 7.

DZWIĘKOWY MIEJSKI KINOTEATR

Początek punktualnie o godz. 6.30 „MIŁOŚĆ WZNOWIENIA”

dziś **PARADA MIŁOŚCI**

Chevalier i J. Mc. Donald

Następny film:

SEKRETARKA OSOBISTA

Sala dobrze wentylowana ap. EORIT

COLOSSEUM pocz. godz. 6, 8 i 10, w niedzielę 4.

5-ty tydzień rekordowego powodzenia pierwszego dźwiękowca SOWKINO

„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO ROZAKA”

NA SCENIE Nowy światowy program atrakcji

CENY od 1 zł.

majestic nowy świat 43 pocz. 6, 8, 10

PREMJERA! Ceny zł. 1.50 i 2

W SZPONACH GRZECHU

dramat z życia artystów kabaretowych, amer. prod. dźwięk. Pathe Pictures,

W rol. głównych: Hellen Twelvetrees i Fred Scott

Wl. „Kolos” W-wa

W-wa

Kłopoty „tuzów” sanacyjnych w Sierpcu

III.

W czasie wyborów „brzeskich” 1930 roku i znanych wyborów „gójskich” w naszym okręgu wszystkim było wiadomo, że różne „bebecy” i „bebeesy” w postaci Czerwińskich, Chmielewskich, Łęskich i innych posiadają broń, należąc do ochrony sanacyjnych zgromadzeń i do bandy do rozbijania wieców wyborczych innych stronnictw. Wymienieni niejednokrotnie używali broni do groźb i prześladowań zarówno przeciwników politycznych, jak i osobistych, o czym już pisaliśmy w „Robotniku” (p. Łęski).

Być może, że o tem posługiwaniu się bronią „pożyczoną” nie dowiedziałby się szerszy ogół, gdyby nie fakt, że kilka dni temu niby „zniknęło” i to z pod klucza kilkanaście najlepszych rewolwerów, które były złożone jako depozyty w Starostwie. Rewolwery te znajdowały się pod osobistą opieką p. Betelewskiego, sekretarza p. starosty. Rzecz inna, że do nich mieli dostęp pp. Kaczorowski — zastępca starosty, Kielczyński, Łęski i inni. Mimo energicznego śledztwa, jakie w celu odnalezienia zaginionych rewolwerów prowadziła policja, żandarmerja i starostwo i mimo rewizji dokonanych i aresztowań, rewolwery zginęły. Podobno, jak twierdzą wtajemniczeni, rewolwery te nie zostały zwrócone przez bojówka-

(Kor. wł.).

rzy sanacyjnych, lecz zostały przez tych ostatnich podobno posprzedawane.

Drugą sprawą bardzo aktualną na bruku sierpeckim jest „zrobienie” się kapralem przez zastępcę starosty p. Kaczorowskiego. Dzisiaj szarżę są w modzie, więc chociaż kapral — ale szarża, a do tego można zostać prezesem Zw. podoficerów rezerwy, to i to coś znaczy. Przecież każdy sanator, a to jeszcze 200%, jak p. Kaczorowski, który „robił” wybory gójskie, musi mieć wpływy i mandaty. To też nie dziwne że p. K. zapragnął chociaż jako kapral zdobyć prezesurę w P. O. W. i Zw. podoficerów rezerwy. Prezesura P. O. W. się wściekła, pozostała więc jedynie nadzieja ostatnia w zw. podoficerów. Ale tutaj na zebraniu walnem zarzucano p. K., że nie jest podoficerem i że w wojsku polskim wcale nie służył.

P. Kacz., chcąc wykazać, że jest kapralem, wyjął jakiś dokument i podał go b. przew. Zarz. zw. podofic. p. Zwyrzykowskiemu (organizat. zebrania w Banku Spółek przed napadem na posta Wrone), ażeby ten stwierdził, czy jest kapralem. Pan Zwyrzy. odczytał dokument i zakomunikował zebranym, że p. K. jest podoficerem i wobec tego ma prawo głosu na zebraniu. Na żądanie jednego z podoficerów, ażeby mu

pokazano ów dokument, tego nie uczyniono. Po zebraniu, na którym p. K. wybrano do Zarządu (prezesa wybiera Zarząd), „niewierni” zwrócili się z pytaniem do P. K. U., czy p. K. jest kapralem i stamtąd otrzymali odpowiedź, że p. K. wcale w wojsku polskim nie służył, nie jest kapralem i ma kat. C.

Pomiędzy podoficerami „zawrzało”. Jaktó, sam zastępca starosty legitymuje się „zrobionym” dokumentem, a sekunduje mu w tem Dyrektor Banku p. Zw.? Ale to przecież „falszerstwo”. Ciekawa rzecz, co by to było, gdyby coś podobnego zrobił opozycjonista. Napewno jużby siedział w Brześciu. Ale panu zastępcy starosty nic za to nie będzie, bo to rzeczy znane — prawda?

A może p. K. został kapralem po wyborach „gójskich”, tylko o tem P.K.U. jeszcze nie dowiedziało się?!

Obie powyższe sprawy wzbudziły w Sierpcu niemałą sensację i są dowodem tego, że „jednolity” obóz sanacyjny od wewnątrz pokłócony, rozkłada się coraz bardziej, czego dowodem jest walka pomiędzy poszczególnymi „tuzami” o stanowiska i mandaty. Obie sprawy powyższe podajemy do wiadomości p. prokuratora celem zrobienia odpowiedniego użytku.

Wiśniak.

Co rodzi posiew hitlerizmu?

WZROST BEZROBOCIA.

Socjalistyczny dziennik „Danziger Volkstimme” ogłasza artykuł, w którym wskazuje, że stan bezrobocia na terenie Wolnego Miasta był za czasów senatu lewicowego o 14 tys. niższy, niż w Niemczech (oczywiście proporcjonalnie do ilości mieszkańców). W związku z katastrofalną sytuacją gospodarczą, wywołaną przez senat nacjonalistyczny i hitlerowców, stan bezrobocia jest obecnie wyższy o 2,400 osób niż w Niemczech.

PLAJTA SOPOT.

Rząd niemiecki, aby ulżyć zagrożonym bojkotem polskim Sopotom, podwyższył kwotę dewiz dozwoloną przy wywozie zagranicę dla udających się na kurację na teren Wolnego Miasta z 200 do 400 marek niemieckich w okresie do końca sierpnia b. r. Zarządzenie to wydano naskutek asylnych zabiegów władz gdańskich, które wskazywały na ciężką sytuację w Sopotach.

Sprostowanie

Otrzymałmy następujące sprostowanie: Na podstawie art. 30 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10.V. 1927 r. o Prawie Prasowym proszę o umieszczenie w najbliższym numerze gazety „Robotnik” niniejszego sprostowania korespondencji pod tytułem „Policjant w Brwinowie strzela do bezrobotnych”, umieszczonej w „Robotniku” Nr. 42 z dnia 7.II r. b. i korespondencji w Nr. 49 z dnia 14.II r. b.

Nieprawdą jest, jakoby zatrzymani bezrobotni Zwierzchowski i Ziembicki na wezwanie poster. Malkiewicza stanęli, porzucili skradzione drzewo i prosili o darowanie im winy.

Nieprawdą również jest, jakoby poster. Malkiewicz strzelał do stojącego Zwierzchowskiego z tytułu i śmiertelnie rannego ciągnął przez jakiś czas za rękę.

Przeprowadzone natomiast w tej sprawie szczegółowe dochodzenie ustaliło co następuje:

Dnia 29.I r. b. o godz. 5.30 poster. Malkiewicz z posterunku P. P. w Brwinowie podczas nocnej służby patrolowej spotkał na torach kolejowych 2-ch osobników niosących na plecach ciężkie przedmioty. Na okrzyk Malkiewicza „stać — policja!” osobnicy ci rzucili niesione przedmioty na ziemię i zaczęli uciekać.

Poster. Malkiewicz pobiegł za nimi i okrzykami „stać — policja!” starał się ich zatrzymać, a gdy to nie odniosło skutku, strzelił pierwszy raz w górę, a po chwili drugi raz w kierunku uciekających, raniąc w plecy jednego z nich.

Rannym okazał się Zwierzchowski Władysław, bezrobotny z Brwinowa, który po opatrunku przez felczera z Brwinowa przewieziony został natychmiast do szpitala w Warszawie. Drugi osobnik, Ziembicki Stanisław, również bezrobotny z Brwinowa, zatrzymany został po upływie paru godzin.

Porzucone przez zatrzymanych przedmioty okazały się deski dębowe skradzione z tartaku Oldaka w Brwinowie, do której to kradzieży obydwoję przyznali.

Sprawa z oskarżenia poster. Malkiewicza o postrzelenie Zwierzchowskiego decyzją Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie z dnia 10.III r. b. została umorzona wobec braku cech przestępstwa, w wyniku czego postępowanie dyscyplinarne przeciwko poster. Malkiewiczowi również zostało umorzona.

Komendant wojewódzki P. P.

(—) Tomanowski, inspektor.

Rob. Tow. Służby Społecznej SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretariat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środek, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

MECZ BOKSERSKI MAX SCHMELING-JACK SHARKEY W WARSZAWIE

Schmeling contra Sharkey! Spotkanie tych dwóch mocarzy boksu było największą sensacją sportową ostatnich czasów. Jak bowiem wiadomo, świat sportowy niecierpliwie oczekiwał tego pojedynku pięściarskiego, w którym dotychczasowy mistrz świata, Niemiec Schmeling, miał bronić swój tytuł przed Sharkey'em. Stało się to nareszcie dnia 26 czerwca w Nowym Jorku, na ołbrzymim stadionie Madison Square Garden, w obecności 80.000 widzów i milionów niewidocznych radio-słuchaczy. Ten mecz został oczywiście utrwalony na taśmie filmowej i w dwa tygodnie rozrzucony po całym świecie. Film ten, który pozwala każdemu przeżyć nacożnie manifestację sportową, jest już w Warszawie, zostanie wyświetlony już w dniach najbliższych na ekranie kina „Majestic”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska zwycięża szwecję 2:0 (1:0)

Na stadionie Legii w Warszawie rozegrany został wczoraj 8-y z kolei mecz międzypaństwowy pomiędzy Polską a Szwecją, zakończony zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej 2:0 (1:0).

W pierwszej połowie zaznaczyła się dość znaczna przewaga Polski, która strzela często, chociaż nie celnie. Pierwszą bramkę zdobywa Nawrot w 12-ej minucie. W dalszej części gry Polacy pozwolili sobie narzucić system gry Szwedów, co odbiło się ujemnie na grze.

Po zmianie pól przez pierwsze 15 minut Szwedzi przeważają. Atak ich nie umie sobie jednak poradzić z doskonałą naszą obroną. Po kwadransie Po-

lacy przejmują znowu inicjatywę i z dalekiego strzału Batora pada w 41-ej minucie druga bramka dla Polski. Mimo częstych ataków drużyny polskiej, wynik nie ulega już zmianie i mecz kończy się wynikiem 2:0.

Mecz ten był 49 spotkaniem naszej reprezentacji. Dotychczas odnieśliśmy 20 zwycięstw, zremisowaliśmy 8 razy i przegraliśmy 21 razy. Ogólny stosunek bramek 105:95 na naszą korzyść. Ze Szwecją graliśmy 8 razy. Wygraliśmy 4 przegraliśmy 3, zremisowaliśmy 1. Ogólny stosunek bramek wynosi 20:13 na naszą korzyść.

MECZE MIĘDZYMIASTOWE LWÓW REMISUJE Z WARSZAWĄ.

We Lwowie odbył się międzymiastowy mecz Lwów — Warszawa o puchar „Wieku Nowego”, z wynikiem 1:1 (1:0). Przez cały czas przeważała drużyna warszawska. Lwów grał słabo. Mimo to lwowianie umieli utrzymać wynik remisowy.

Pierwszą bramkę zdobył dla Lwowa Makuch. Wyrównał po przerwie Przeorowski. O przewadze Warszawy świadczą stosunek cornerów, który wynosił 8:3 dla Warszawy.

ŚLĄSK BIJE LWÓW.

W meczu międzymiastowym Śląsk pokonał Lwów 3:1 (1:0). Lwów wystawił na ten mecz swój drugi garnitur, wzmocniony kilkoma graczami ligowymi Czarnych, Śląsk był oparty na szkielecie Ruchu.

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA KRAKÓW.

Międzymiastowy mecz Łódź — Kraków zakończył się zwycięstwem Łodzi 3:2 (2:2).

Gra stała na niskim poziomie. Kraków był bezwzględnie lepszy, ale nie umiał swej przewagi zadokumentować cyfrowo.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W sobotę odbyły się dwa mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

Pierwszy pomiędzy Gwiazdą a Skodą zakończył się niespodziewanym zwycięstwem benjaminka A Skody 3:1 (1:0). Jedyną bramką dla Gwiazdy padła ze strzału samobójczego.

W drugim meczu Makabi pokonała Znicz 3:1 (1:1). Biało-niebiescy grali nadszpejdowanie dobrze, górując nad przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli Amsterdamer (2) i Górka (1).

Na boisku Orła rozegrany został mecz o mistrzostwo klasy C Błyskawica — Robur. Zwyciężyła Błyskawica 4:0 (1:0).

Bramkami podzielili się Merenhołc i Hirschhorn (po 2).

KŁOSOWICZ-MISTRZEM POLSKI NA SZOSIE

W Łodzi rozegrane zostały szosowe mistrzostwa Polski na dystansie 200 km. Trasa prowadziła z Pabjanic do Rudnika i z powrotem. Zawody odbyły się w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych. Startowało 54-ch kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Kłosowicz (Łódź) w czasie 6:33.11 sek.

Odpadli najwybitniejsi kolarze z Więckiem na czele. Kilku z nich, a m. in. i Stefański, odpadło z powodu pęknięcia gum w czasie najechania na podrzucone pluskiewki.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATOWE

Na zawodach lekkoatletycznych pań w Stamford Bridge pobite zostały dwa światowe rekordy lekkoatletyczne. Węgu na 100 jardów miss Johnson (Bolton Harriers) ustanowiła nowy rekord z wynikiem 11 sekund. Poprzedni rekord należał do Francuski Radidbo i wynosił 11,2 sek.

W biegu na 440 jardów miss Halstead de Bury osiągnęła wspomniały czas 56,8 sekund, bijąc swój poprzedni rekord o 2 sek.

NIEUDANA PRÓBA POBICIA REKORDU ŚWIATOWEGO NA MOTORÓWCE

Słynny angielski zawodnik Kaye Don zaatakował na motorówce „Miss England III” rekord światowy, ustanowiony w ub. roku. Próba się nie udała, gdyż Kaye Don uzyskał tylko średnią szybkość 100 mil na godzinę.

W przyszłym tygodniu Kaye Don próbę powtórzy.

NIEMIECCY LEKKOATLECI NA ŚLĄSKU

Na Śląsku odbyły się zawody lekkoat-

tletyczne przy udziale licznych zawodników niemieckich Śląska Opolskiego. Prawie we wszystkich konkurencjach zwyciężyli lekkoatleci polscy. Poziom zawodów naogół dość wysoki. M. in. pobito szereg rekordów okręgowych.

W trójboju sprinterów pierwsze miejsce zajął Dyka (Sokół — Krywań) 18 plet. przed Mikiłlichem (Gliwice) 13 pkt. i Breslaurem 10 pkt.

Inne wyniki zawodów: wwyż Chmiel 176, dysk Zajusz 39,23, oszczep Turczyk (po raz pierwszy w barwach Pogoni katowickiej) 59,65 (nowy rekord Śląska). Sztafeta 3 x 1000 mtr. Pogoń 8:13,8 (nowy rekord Śląska), sztafeta 4 x 100 m. Pogoń 46.

ŚLĄSK BIJE WTC W PIŁCE ROWEROWEJ

Na Dynasach odbył się w sobotę, poraz pierwszy w Warszawie bardzo emocjonujący i ciekawy mecz piłki rowerowej pomiędzy Górnym Śląskiem a WTC. Początkująca w tej dziedzinie sekcja WTC. spotkanie przegrała 2:8.

PIERWSZE LIGOWE ROZGRYWKI W PIŁCE WODNEJ

W Krakowie odbyły się dwudniowe, pierwsze w Polsce, zawody o mistrzostwo Ligi piłki wodnej. Rozegrano ogółem 4 spotkania.

E. K. S. (Śląsk) po ciężkiej walce pokonał Cracovię 5:3.

Krakowska Makabi wygrała łatwo z bielskim Hakoahem 4:0.

Drugiego dnia Cracovia rozgromiła Hakoah 7:1, a Makabi wygrała z E.K.S. 4:2.

Mistrzem tej grupy została zatem Makabi.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

Rozegrany w Łodzi mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawskim Lawn-Tennis Klubem a Ł. K. S. przyniósł warszawskiej drużynie zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:0.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO NIEMIEC NAD ANGLJĄ

W Berlinie odbył się półfinałowy mecz tenisowy o puchar Davisa Anglja — Niemcy.

W trzecim i ostatnim dniu meczu rozegrano dwie rewanżowe gry pojedynkowe.

Pierwsze spotkanie Cramm (Niemcy) — Austin (Anglja) przyniosło niespodziewane zwycięstwo Niemcowi 5:7, 6:2, 6:3, 6:2.

W drugim spotkaniu Prehn (Niemcy) pokonał po ciężkiej 5-ciosetowej walce Perry'ego 6:2, 6:4, 3:6, 0:6, 7:5.

W ogólnej punktacji mecz wygrali Niemcy 3:2 i walczyć będą w finale grupy europejskiej.

Bacność kamienicznicy! Ostrożniej z lokatorami

Do lokatorki Fajgi Haftarowej, która zalegała w opłacie komornego, przyszedł właściciel domu przy ul. Niskiej Nr. 43, Leon Gurfinkiel. W obronie atakowanej przez właściciela domu matki stanęła córka 23-letnia Cywja, którą G. uderzył dwukrotnie laską, zadając dwie rany tłuczone głowy i prawego przedramienia. Gdy H. zalewając się krwią, upadła na schodach i straciła przytomność, na kamienicznika rzuciła się bracia i kuzyni H. Gurfinkiel, ratując się ucieczką, wpadł do mieszkania dozorca domu. W krótkim czasie pod drzwiami i oknem mieszkania dozorca zebrał się tłum lokatorów wspomnianego domu, przybierając gro-

zną postawę. Wybito trzy filongi w drzwiach i szyby w oknie, poczem do mieszkania dozorca wpadł tłum wzburzonych mężczyzn, który rzucił się na kamienicznika. Ostatni zmuszony był wyskoczyć oknem na podwórze. Jeden z przychylnych lokatorów zaopiekował się właścicielem domu, przewożąc ranego na stację Pogotowia. Tam lekarz stwierdził u G. sześć ran ciętych i sześć ran tłuczonych głowy, pleców, czoła i lewego boku.

Zabawa kwiatowa

Przy ul. Chmielnej 85 kolejarz Remigiusz Rychter w czasie sprzeczki z żoną swą 35-letnią Stanisławą porwał doniczkę z kwiatem, a następnie talerze i rzucił w żonę. Trafiona kilkoma talerzami Rychterowa otrzymała rany tłuczone głowy z pęknięciem tętnicy, co spowodowało krwotok. Lekarz Pogotowia opatrzył nieszczęśliwą i przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus. Brutalnym mężem zajęła się policja 7 komis.

2 ofiary kąpeli

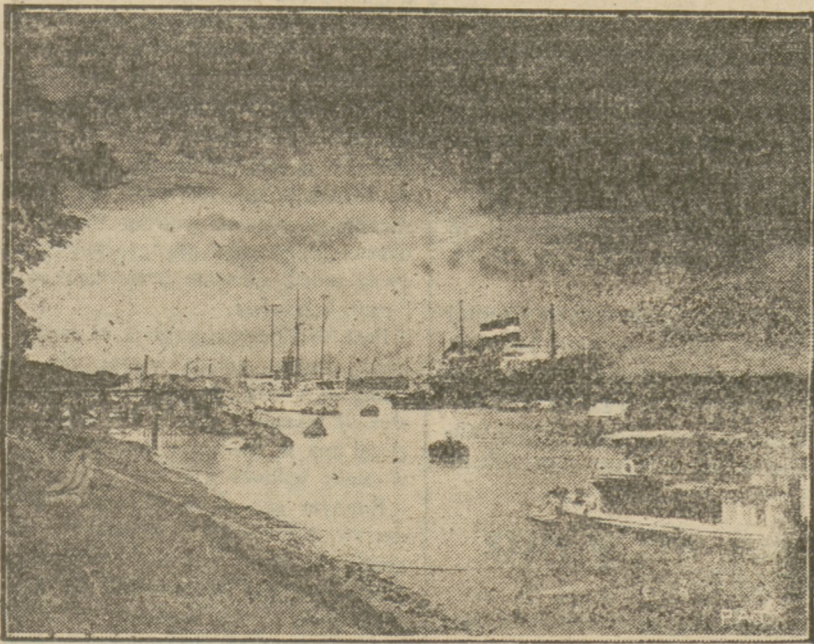
Podczas kąpeli w lasze wiślanej, natrafił na głębie i utonął jakiś mężczyzna, lat około 20-tu. Zwłoki wkrótce wydobyto. Rysopis denata: Wzrost średni, twarz pociągła, czoło szerokie, gony, włosy długie, pod dolną wargą pieprzyk, ubrany w trykoty czarne.

Podczas kąpeli w kanale na forcje Bema, natrafił na głębie i utonął 21-letni Stanisław Potocki (Wawrzyszew), robotnik „Piekarni Chrześcijańskiej”. Zwłoki wydobyto.

Dziś w Radjo

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 — 12,10. Program na dzień bieżący. 12,10 — 12,20. Przegląd Prasy. 12,40 — 12,45. Komun. P. I. M. 12,45 — 13,25. Płyty. 13,35 — 14,10. Płyty. 15,00 — 15,10. Komunikat gospodarczy. 15,10 — 15,30. Płyty. 15,30 — 15,40. Przegląd komunikacyjny. 15,40 — 16,35. Płyty. 16,35 — 16,40. Komun. dla żeglugi i rybaków. 16,40 — 17,00. Pogadanka w języku francuskim. 17,00 — 18,00. Koncert popularny. 18,00 — 18,20. „Geneza herbu państwowego Polski” — wygl. dr. S. Mikucki. 18,20 — 19,15. Muzyka lekka. 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 19,45. Dziennik Radiowy. 19,45 — 19,55. Skrzynka pocztowa. 19,55 — 20,00. Program na dzień następny. 20,00—22,45. Opera „Aida” z płyt. 22,45 — 22,50. Komun. dla komunikacji lotniczej. 22,50 — 23,00. Wiadomości sportowe. 23,00 — 23,30. Muzyka taneczna.

Po zachodzie słońca przy zbliżającej się burzy



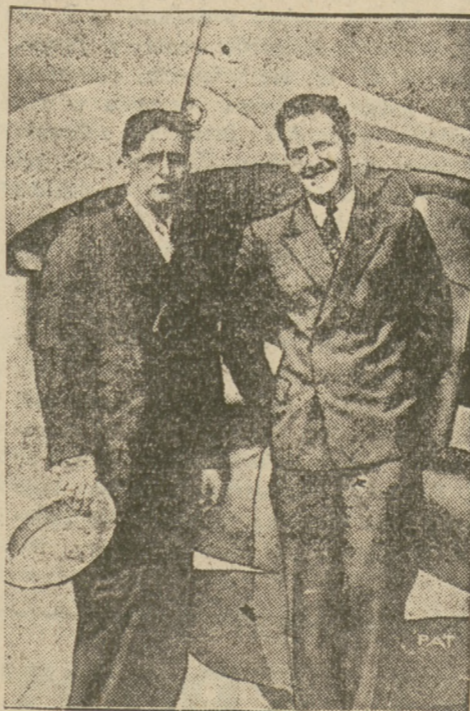
Na zdjęciu naszym widzimy nastrojowy egzotyczny obrazek z portu w Kalucie tuż po zachodzie słońca przy zbliżającej się burzy.

Roosev It



Kandydat Demokratów na Prezydenta Ameryki.

Odrzażenie lotników amerykańskich



Lotnicy amerykańscy Bennet Griffin i Jimmy Mattern, który przed kilku dniami wylecieli z Harbour Grace w Nowej Fundlandji do lotu naokoło świata, przybyli w środę po południu do Berlina. Tego samego dnia o godz. 8-ej wieczorem lotnicy amerykańscy odlecieli w dalszą drogę do Moskwy, poczem zaginał po nich wszelki ślad. Dopiero onegdaj po południu nadeszły z Moskwy wiadomości, że lotników tych odnalazono pod Mińskiem, gdzie musieli wylądować z powodu defektu w motorze.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce
**SUKIEN I BLUZEK
M. Hoopman**
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.
TEATR WIELKI. Dziś przedstawienie zawieszono.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnol'a „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Ad woklat w opalach”.

TEATR POLSKI. Dziś i we wtorek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W środę premiera angielskiej komedji muzycznej p. t. „Jim i Jill” w przekładzie M. Hemara z Modzelewską i Bodo w rolach tytułowych. Reżyseruje Al. Węgierko.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedia Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka”.

OSTATNIE DNI „KWIATU HAWAJU” W „NOWOŚCIACH”. Teatr „Nowości” da je ostatnie dni operetki P. Abrahama — „Kwiat z Hawaju”.

W najbliższych dniach premiera arcywesołej operetki Stoltza „Collette”, której próby odbywają się w całej pełni.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawa” z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.:

Czytajcie

Książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarijat”.

KAZIMIERZA CZAPINSKIEGO — „Faszyzm współczesny”.

„Uj! jestem zabity”.
TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuski”.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości”.
APOLLO: „Niewolnica dancingu”.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem”.
BAJKA: „Auto pancerne” i „Walka o djamenty”.

COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka”.

CASINO: „Zbrodnia”.

CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „A-fryka mówi”.

CRISTAL: „Czar tanga” i „Riff i Raff”.

CZARY: Wynałazcy prochu”.

ERA: „Ziemia cudów”.

FILHARMONJA: Nieczynne.

FORUM: „Krwawy odwet” z Coope-

rem.

GOPLANA: „Karol XII”.

HELJOS: „Chata za wsią”.

ITALJA: „Usta nigdy nie całowane”.

KOMETA: „Szwilla miasto miłości”.

LUX: „Hrabina Paryża”.

MAJESTIC: „Jej flirt” i „Meluka kwiat

Arakeszu”.

MARS: „Wielkowiejskie ulice”.

MASKA: „Marokko” z M. Dietrich.

MEWA: „Rezygnacja” i „Spragniona A-

meryka”.

MIEJSKI: „Parada miłości”.

PAN: „Szary Dom” i „Naręczona z lo-

terji”.

PALACE: „Dzielny wojak Szwejk”.

RIVIERA: „Dziewczę z nad Wołgi” i

„1000 kilo żywej wagi”.

ROXY: „Kult ciała” i rewja.

SOKÓŁ: „Fra Diavolo” i „Za cenę wolno-

ści”.

STYLOWY: Nieczynny.

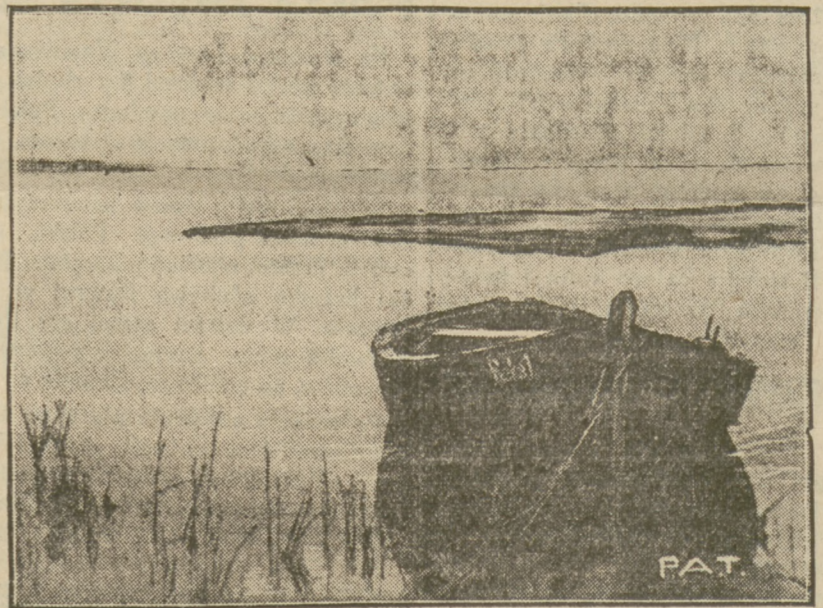
SWIATOWID: „Demon miłości”.

TOMBOLA: „Bał w operze”.

TON: „Krwawe derby”.

WISLA: „Upiory stepów”.

Piękny obrazek z nad morza polskiego



Na zdjęciu naszym widzimy fragment polskiego wybrzeża morskiego w okolicy Osłanina z jedyną polską wyspąką morską.

JAN WAŚNIEWSKI

86)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Szli zwykłą drogą swych przechadzek po zwiedzałej łące ku lasom i piachom. Tadeusz co chwila nachylał się, zrywając okazy do zielenika, lub podnosząc kamyczki, a Kossobudzki kroczył powoli z odkrytą głową, wystawiając ją na podmuchy leciutkiego lipcowego wiatru... Przypomnił sobie swą zesłaną modlitwę dziękczynną, szepaną bezgłośnie do Stwórcy.

— Rok temu, rok temu... — myślał. — Jak to było zupełnie inaczej rok temu.

Przystanął i rozejrzał się po okolicy. Wzrok jego błądził po borach, szarych piachach i żółciejących daleko usypiskach galmanu... U stóp skalistej góry pomorzańskiej, obok płoczek, wznosiła się drewniana wieża nowego szybu wyciągowego.

— Moje dzieło... — szepnął, patrząc na nią i uśmiechnął się do siebie. — Ostatnie pewno...

Ciemne dymy wędliły się i kołysały leniwo nad nową sortownią, szybem i płoczką.

— O czym się ojciec tak zadumał?

— Aż, o czym mnie staremu dumać?... U kresu już stoje, chłopcze, u kresu.

— Co też ojczulek mówił! Jeszcze przed ojcem długie lata.

— Kto to wie?... Zresztą mniejsza o mnie. Cóż tam z tobą?... Czy się już zdecydowałeś, na jaki wdział wstąpisz?

— Nie! Tak się właśnie biję z myślami. Wiem, że będę studjował przyrodę, ale czy obiorę geologię, czy przyrodę żywą, tego jeszcze nie rozstrzygnąłem.

— Gdybyś miał obrać geologię, to wstąp lepiej do Akademji Górniczej... Ja mam stosunki, znajomości... Gdy skończysz, to z posadą nie będzie kłopotu... Przytem dobrze jest, jak zajęcie przechodzi z ojca na syna...

— Kiedy górnictwo mi się nie uśmiecha. Skończywszy przyrodę, będę belfrem i będę miał ciągłe do czynienia z żywymi ludźmi, z młodzieżą... A górnictwo to jakaś samotność. Te głuche, ciemne podziemia, a w nich samotny człowiek.

Stary się uśmiechnął. Położył synowi rękę na ramieniu i powiedział:

— Człowiek, synaczkule, jest zawsze i wszędzie samotny... I żyje samotnie i sam kładzie się w grób.

— Co też ojciec?... — Tak, tak.

Patrzyli w milczeniu na ruiny starożytnego kościołka. Po chwili Tadeusz spytał:

— Czy ojciec pamięta, kogośmy spotkali rok temu w zwaliskach?

— Kogo?

— Zuba, tego manjaka...

— Aha, przypominam sobie.

— Mówię to dlatego, że mam do ojca wielką prośbę.

— Jaką?

— Żeby go ojciec przyjął na kopalnię.

— To niemożliwe, przecież redukujemy...

— Jednego robotnika zawsze się da gdzie umieścić... Redukowaliśmy zresztą bogatszych, a u niego rzeczywiście straszliwa nędra.

— Hm...

— Bardzo ojczulek proszę, bardzo.

Kossobudzki grzebał odruchowo w piasku szpicem laski, dumając nad czemś głęboko.

— A wiesz co? — rzekł wreszcie. — Niech przyjdzie. Już jakoś się przed Chadeau wytłumaczę. Ty lu ludzi mnie tu przeklina, ty lu czuje się pokrzywdzonymi, niechże przynajmniej jednego z nędzy wydobędzie... I to z okropnej nędzy, jak powiadasz.

— Dziękuję ojczulekowi bardzo.

Po powrocie do domu, Tadeusz pobiegł do Zubów.

— Więc wszystko w porządku! — zawołał. — Niech Józef jutro zgłosi się do pana nadsztygara.

Zub przyszedł do kantorku w swych drewnianych kierkach.

— Cóż to, nie macie butów? — zdziwił się Kossobudzki.

— Nie, panie nadsztygarze.

— To weźcie tę kartkę i idźcie do pana Jelońskiego. To jest kwit na zaliczkę, za którą macie sobie zaraz kupić buty! Rozumiecie!

— Tak jest, panie nadsztygarze.

— No, to jazda!...

XIV. W POSZUKIWANIU SKARBÓW.

Galman niespodziewanie zwyżkował na giełdzie. Wprawdzie nieznacznie i na krótko — jakgdyby ostatnim podskokiem przed zupełnym pograżeniem się, niemniej przecież dolina starooułkuska ożywiła się na kilkanaście dni.

Od płoczek sunęły ku stacji pełne galmanu wagoniki kolejki podjazdowej, kilku ludzi przyjęto z powrotem do pracy na dół i na powierzchnię do ładowania rudy.

(C. d. n.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SLUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 1. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

Uczeń kl. VIII-ej poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty do Redakcji „Robotnika” pod J. B.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wojskowego”.

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakiegokolwiek zajęcie. Adres H. B. Warszawa - Annapol. budynek 31 m. 3.

NAUCZYCIEL z wyższym wykształceniem udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: polski, francuski, łacina. Telef.: 716-22 od 3-4. telefon 796-01.

PANIENKA MŁODA z PROWINCJI pracowała chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Od... w drukarni „Robotnika”, Waweczka 7.